GŁOS POLSKI

POPULARNE NIEZALEŻNE PISMO TYGODNIOWE — WYCHODZI PIERWSZEGO i PIĘTNASTEGO.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Kalecza 4. | Nr. 16. | 1. maja 1928. | Rok II. | Cena egzemplarza 20 groszy.

Kiedy wybierzemy nową Radę miejską?

Według doniesień z Warszawy — utrzymują się uporczywie pogłoski o blizkiem ustąpieniu p. Strzeleckiego, komisarza m. Lwowa. Niezależnie od tego ludność naszego miasta stoi na stanowisku, że czas najwyższy na przywrócenie samorządu i rozpisanie wyborów do Rady miejskiej. Tylko bowiem Rada, powstała z wyboru obywateli, może być uznana przez ogół za istotną wyrazicielkę woli i interesów Lwowa.

Z za kulis moralności współczesnej.

Sensacyjna ankieta. — Listy czytelniczek i czytelników.

Na temat przyczyn obecnej demoralizacji ogłaszamy ankietę, na początek której drukujemy poniżej szereg listów, nadesłanych w swoim czasie na ręce naszego redaktora.

„Szanowny Panie Redaktorze! Znakiem czasu obecnego życia jest m. i. obniżenie się moralności kobiet. Jedni podają, jako przyczynę, lekkomyślność, lub nędzę materjalną, inni obwiniają rodziców dziewcząt. Oczywiście może tu być mowa o duszach mniej odpornych, lecz mojem zdaniem bezpośrednim, głównym powodem demoralizacji i nierządu jest obecny stosunek mężczyzny do kobiety i naodwrót. Jest to stosunek nie człowieka do człowieka, lecz samca do samicy i w tem tkwi tragedja. Źródła tego stosunku leżą w ogólnych pseudopostępowych hasłach, wybujałych na niwie wojennej, a sprzyjających jednostkom, które nie mogą utrzymać swych namiętności w karbach. Tych jednostek jest niestety dziś zastraszająca ilość. Chcąc doprowadzić do sanacji, należy z głów młodzieży meskiej usunąć mylnie interpretowaną zasadę, że „młody musi się wyszumieć“, zasadę, którą tak często sami rodzice zalecają. Kto obserwuje, wie dobrze, co to „szumienie“ cznacza. A z drugiej strony musi się pouczyć młodzież żeńską o znaczeniu emancypacji kobiet, którą ona pojmuje, jako dewizę: „co wolno mężczyźnie, wolno i kobiecie bez zastrzeżeń.“ Musi się wyplenić z dusz młodzieży integralną część demoralizacji, a mianowicie egoizm, rozrosły dziś do niebywałych wprost rozmiarów, musi się niszczyć zasady o braku wartości życia, wywierające niemały wpływ na istotę demoralizacji. Należy natomiast młodym wyjaśniać znaczenie, wartość i wzniosłe cele życia, przygotowywać młodzież do szlachetnej walki z przeciwnościami, do szanowania godności ludzkiej i wyrzekania się chęci użycia „za wszelką cenę“. Właściwie należałoby stworzyć specjalną „szkołę“ dla rodziców i wychowawców, ażeby przepaść, dzieląca dziś starszych od młodzieży, nie była tak wielka, jak obecnie“.

Antropos.

„Przyczyną niemoralności kobiet dzisiejszych jest w większości złe wychowanie. Większość kobiet upadłych rekrutuje się z najniższych warstw społeczeństwa. Wychowuje je — jako dzieci jeszcze — ulica, rozwijając w nich złe instynkta. Wychować ich zresztą niema komu, bo — któż zagląda w zaułki przedmiejskie, gdzie mieszka nędza moralna i materjalna? Chyba policja. A społeczeństwo, miast podać środek ratunku, walczy z nierządem rejestracją i więzieniem, i zamiast zło w zarodku zdusić, jeszcze bardziej je rozwija. Dajcie wychowanie i możność wczesnego zarobkowania, nie odnoście się ze wzgardą do kobiet, mających nieślubne dzieci, zajmujcie się losem tych dzieci, a z pewnością dzieciobójstwa i nierząd będą rzadkie. Mniej słów, a więcej czynów“.

„Wielmożny Panie Redaktorze! W zwalczaniu dzisiejszej demoralizacji czynów nam potrzeba, a nie stwierdzania faktów i kiwania głowami. Pierwszym krokiem naprzód powinna być bezwzględna wojna, wypowiedziana obecnej modzie. Do niej należy zmobilizować wszystkich mężów, ojców i władze szkolne. Dzięki tej modzie stroną prowokującą

Sylwetki teatralne.



P. Józef Dębowicz, artysta dramat.

są kobiety jej hołdujące. Niechaj każdy mąż swej żonie, a ojciec córce zabroni noszenia tych modnych, krótkich, przeźroczystych sukienek powyżej kolan, głębokich dekoltów, obnażania ramion, szminkowania się i malowania. Niechaj władze szkolne bezwględnie wydalają każdą wyzywająco ubraną — często mimo mundurku — uczenicę. (Prawdziwe obrzydzenie ogarnia na widok zachowania się młodych uczenic, ich rozmów i chodzenia z donżuanami. Uważam dzisiejszą modę kob. za publiczne kupczenie ciałem i poniżenie honoru mężów i ojców. Gdy zwalczymy objawy wyuzdania mody, uczynimy już wielki krok naprzód. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania".

Jeden z czytelników.

Dalszy ciąg dyskusji nastąpi.

Erotyzm lesbijski w świetle prawa i historji.

W związku z wypływającemi obecnie na jaw coraz częściej aferami „lesbijskiemi". podajemy hist. dane o źródle tego określenia. Ten rodzaj osobliwej miłości między kobietami — powstał, a następnie rozpowszechniony był bardzo w Grecji, a zwłaszcza na wyspie Lesbos, już w VII w. przed Chr.

Zainicjować go miała poetka Safo, stąd druga nazwa — miłość safońska. Kochanką owej Safo miała być Bilitis i jej to poświęciła pierwsza szereg pieśni, zawartych w zbiorku Piotra Louys (przekład polski Staffa: „Pieśni Bilitis"). Erotyczne stosunki te między kobietami powstały w Grecji na skutek tego objawu według Louys'a, iż mężczyźni oddani byli niemal ustawicznie winu i tancerkom, kobiety skazane były więc na pozostawanie same z sobą. Jeżeli chodzi zresztą o literaturę, to motyw miłości lesbijskiej występuje też w „Marji Magdalenie" Daniłowskiego i kilku innych utworach, poświęconych fragmentom z epoki starożytnej.

W starożytności już prawo rzymskie zajmowało się przestępstwem t. zw. monstrosa Venus (Venus nienaturalna), mowa jest też o tem w lex catinia. Lex Julja traktuje przestępstwo to, jako stuprum (gwałt), w czasach cesarstwa zaś (epoka najpóźniejsza) karano przestępstwo „gdzie płeć traci miejsce" śmiercią. W średniowieczu, w Niemczech, uważano tego rodzaju przestępstwa za kacerstwo i odpowiednio karano, na tem samem stanowisku stało prawo kanoniczne. W epoce nowożytnej godzi się podkreślić, iż kodeks Józefiński z 1787 r. zalicza czyny uprawianej kategorji do przestępstw politycznych.

Współczesne prawa romańskie tego rodzaju przestępstwa nie znają. W Holandji nawet pederastja jest niekarana. W świetle obowiązujących u nas w Polsce 3 prawodawstw rzecz się tak przedstawia: „miłości lesbijskiej" obowiązujący w b. zab. ros. kodeks z 1903 r. nie zna. Inaczej jest w Małopolsce, gdzie kod. austrj. nierząd przeciwny naturze między osobami tej samej płci (sodomia ratione sexus) kwalifikuje jako zbrodnię, obłożoną sankcją ciężkiego więzienia od 1 roku do lat 5. Kodeks karny niem. obowiąz. w b. dzieln. pruskiej stoi na stanowisku analogicznem do kod. ros., przewidując jedynie kary za nierząd między osobami tej samej płci (męskiej) oraz człowiekiem a bydlęciem. Nauka i polityka kryminalna, stanowczo dąży do wyeliminowania przestępstwa nierządu między osobami tej samej płci z kodeksu. Nauka żąda traktowania tego rodzaju działań, jako zboczenia, a nie przestępstwa. Ten kierunek polityczno-kryminalny, reprezentują uczeni tej miary, co Cohler, Wachholz, Glaser. Andersen i in. Niewątpliwie ogólne rozluźnienie więzi społecznych, jakie obserwujemy po wielkiej wojnie, powoduje wyładowywanie energji ludzkiej we wszelkich dostępnych formach. Złu przeciwdziałać należy przez danie społeczeństwu szerokiego tchu", tj. podnoszenie go moralnie, aby skierowywać energję ku innym zagadnieniom, wznioślejszym, aniżeli materjalizm życiowy i zgubne nałogi.

Ważną kwestją z punktu widzenia kodeksów jest, czy zachodzi w czynach omawianych przymus, czy też działy się one za obustronną zgodą. Na dowód tego wskazać można art. 513 i 517 kod. kar. ros. Głosi on: nierząd przeciwny naturze między kobietami zasadniczo jest niekarany; niekaralna jest też sodomja (stosunki ze zwierzętami), wyjątek co do nierządu między kobietami stanowi wypadek, gdy chodzi o czyny kobiety z dzieckiem do lat 14, co karane jest bezwzględnie, drugą kategorję stanowią czyny z os. nieletnich od 14—16 lat bez zgody, lub też za zgodą tych ostatnich, lecz przez nadużycie nieświadomości, obłożone zaś karą więzienia do 1 roku są czyny lubieżne z osobami ponad lat 16, o ile spełniono je bez zgody tej osoby. Według kod. austrj. nierząd przeciwny naturze karany jest ciężkim więzieniem do lat 5. Według orzecznictwa dawnego trybunału kasacyjnego w Wiedniu nawet bierne znoszenie nierządu przeciwnego naturze stanowi wspólność w przestępstwie. Ale naogół kwestja karalności tych przestępstw przeciw naturze jest sporna, a w Niemczech np. toczyła się w tej materji szczególnie gorąca polemika między uczonymi, co odbiło się echem w głośnym procesie Moltke contra wydawca „Zukunft" Harden o potwarz.

Karalność jest utrudniona z 2 względów: 1) minimalny odsetek tych czynów dochodzi do wiadomości władz, 2) ustalenie sądowe faktu anormalnego stosunku jest b. trudne. I jeszcze jedno, jak ujęta jest sprawa karalności omawianych przez nas przestępstw w projektach naszej komisji kodyfikacyjnej? W tym względzie informacji brak i o ile nam wiadomo, dział ten kodeksu nie został dotychczas przez komisję rozpatrzony.

Rodacy! 27. maja br. poświęcony zostanie we Lwowie pomnik **Bohaterów Rarańczy.** Tłumnym udziałem uczcijmy Ich pamięć!

Moja znajomość z nieboszczykiem!

Idąc onegdaj rano do redakcji, zauważyłem na ulicy Kopernika przybitą na drzewie gwoździami klepsydrę. Cóż mnie to mogło obchodzić? Tylu ludzi umiera codziennie. Mimo to machinalnie przystanąłem. Nieboszczyk nazywał się Miotełka. — Ani mój krewny, ani znajomy. Poszedłem dalej. Te same klepsydry wisiały na kilku jeszcze drzewach, koło wystawy fotografji Skórskiego, koło ogrodu zakładu Ossolińskich, na ulicy Dąbczańskiej, wreszcie na ulicy Kaleczej. Pomyślałem sobie: Dobrze ten zakład pogrzebowy reklamuje swoich stałych klijentów-umrzyków. Dwudziestka czwórka o wiele gorzej reklamowała Czartoryskiego i przepadł niebożę. A i ja sam kiedy wysłałem niedawno wieczorem pewnego emeryt. radcę z afiszykami „Głosu", ażeby je poprzybijał dla reklamy na ulicach, rano, a więc w parę godzin po tem, nie spostrzegłem już ani jednego afiszyka. Sławny ten Miotełka! myślałem sobie, wchodząc do redakcji.

Odtąd nieboszczyk Miotełka zaczął mnie prześladować. Gdy wracałem do domu, Miotełka śmiał się do mnie z każdego drzewa, wyszczerzał zęby z każdego płotu, pluł mi w oczy z każdego niemal muru. Z magnetyczną siłą przykuwał mój wzrok jeszcze na drugi i trzeci dzień i wisiał, wisiał, wisiał. Moje afiszyki, reklamujące „Głos", już dawno djabli wzięli, a mój Miotełka wisi, wisi. I nikt takiego nie ściągnie z drzewa! — zacząłem myśleć już z pewną irytacją. Czułem, że ten Miotełka przyprawi mnie o cieżką chorobę, lub klęskę, jeśli tak sobie jeszcze z 2 dni powisi. Daremnie jednak czekałem na zniknięcie Miotełki. Pewnego wieczoru chciałem już sam pościerać te okrutne klepsydry, ale ilekroć już wspinałem już na palcach, ażeby szarpnąć nienawistny plakat, zawsze wyłaniał się z ciemności jakiś przechodzień i pytał uprzejmie, co ja robię. Wczoraj idę rano, patrzę: Miotełka dalej wisi. Dostałem manji na punkcie nieboszczyka Miotełki. Coś mnie zaczęło kusić, bym przeczytał całą klepsydrę. Nadludzkim wysiłkiem resztek woli nie uczyniłem tego i schroniłem się w zaciszne ściany redakcji. Siedzę kwadrans jeden, drugi, zacząłem pisać artykuł o teatrze, dojechałem właśnie do Black Follies, aż tu zjawia się przeklęty Miotełka i wkręca mi znowu świder w mózg. Pasuję się z nim bohatersko, ale bestja kładzie mnie na łopatki. Zrywam się raz jeszcze, daremnie.

— Zapomniał pan przeczytać, jak się nazywam na imię! — przemawia nieboszczyk słodziutko. (Dok. nast.)

St. R

Jak pobrano pieniądze na pomnik przez kogo innego budowany.

Dzięki Pol. Tow. Opieki nad grobami Bohaterów stanie 27. maja we Lwowie pomnik na grobie ehshumowanych rok temu Bohaterów Rarańczy. Pomogła w tem chlubnem dziele wiele ofiarność społeczeństwa. Przy tej okazji zwrócić chcemy uwagę na pewien fakt, skutkiem którego szlach. akcja poniosła szkodę. Oto w adm. jednego z dzienników złożyły pewne komitety prowinc. około 100 zł. za ten pomnik, którego jedyny fundusz jest w Pol. Tow. Op. nad Gr. Boh. Tymczasem w marcu ub. r. zgłosił się do adm. ktoś ze stow. „Straży Mogił", gdzie gł. działaczką jest p. Mazanowska, i pieniądze pobrał, mimo, że „Str. M." wcale b dową tego pomnika nie zajmuje się, ani z budową nic wspólnego niema. Komitet budowy upominał się o te pieniądze bez skutku. Jak to nazwać? A jesteśmy pewni, że czcigodna p. prez. Neumanowa, gdyby o tem wiedziała, nie dopuściłaby do tego bezwarunkowo.

Skandale sportowe lwowskie.

Żałobne chorągwie powinni wywieśić z swych trybun i boisk sportowcy lwowscy. Tak bowiem, jak w tym sezonie, jeszcze nigdy nie skompromitował się sport lwowski. Straciliśmy całe znaczenie w lekkiej atletyce i wogóle w wszystkich dziedzinach sportu już dawno. Ostatnią twierdzą Lwowa była jeszcze do niedawna piłka nożna, już jednak w r. ub. twierdza ta poddała się z chwilą utraty mistrzostwa Polski przez „Pogoń". Sezon tegoroczny zaś zaczyna się już nie tylko pod znakiem klęsk, ale i sromotnego wstydu dla lwowskiej piłki nożnej. Czarni ponoszą cztery klęski z rzędu i wraz z Hasmoneą tworzą... tylną straż tabeli ligowej. „Zaszczyt" nielada! Przegrywają 6:0, 3:0, 4;2, 3:2, przegrywają wprost beznadziejnie. Pogoń zaś zatraciła gdzieś wszelką ambicję i godność sportową. Przegrywa 3:1 z Cechie-Karlin, którą zaraz następnej niedzieli bije w Pradze Victoria Žižkow 5:2 i która jest na 6, czy 7 miejscu w mistrzostwie czeskiem! W jakim więc stosunku ta marna dziś lwowska drużyna przegrałaby z mistrzem Czech?! Chyba 15:0! Oto „poziom" polskiej piłki nożnej, skoro tak gra „najpoważniejszy" kandydat na naszego mistrza. Mało tego. Jedzie Pogoń do Warszawy, by tam ośmieszyć doszczętnie sport lwowski i przegrać 7:0(!) z Legją, którą biła w jesieni we Lwowie 12:2. Spada zatem wartość Pogoni coraz niżej. Wstyd coraz większy. Ale kto raz stracił ambicję, dla tego nie istnieją już żadne bodźce moralne. W tych warunkach czas usunąć szkodników klubowych, różnych kibiców, czas oczyścić drużynę z takich panów, którzy bez treningu mają czelność wyłazić na boisko. Publiczność nie może płacić horendalnych wstępów za skandaliczną bieganinę po boisku, o równie „wysokim" poziomie, jak w Złoczowie, Kłaju i Pipidówce.

Inny rozdział klęsk Lwowa stanowią pewni panowie sędziowie, którym Lwów zawdzięcza 60% swych niepowodzeń. Taki p. Korngold powinien natychmiast po meczu Czarnych z I F. C. wylecieć, odebrał bowiem lwowianom najmiej trzy prawidłowe bramki, no i naturalnie dwa punkty. Wogóle w sporcie zaczyna unosić się gryzący swąd skandalu, który wymaga żelaznej miotły. Szkodników pod pręgierz!

Z galerji zwyrodnialców.

Plaga homoseksualizmu i jej podłoże.

Plaga homoseksualizmu, znanego zboczenia, rozwielmożniła się nietylko w wielkich miastach zagranicy, ale — jak stwierdzono — ma swe ognisko także w Warszawie i we Lwowie, które to miasta stanowią poniekąd nawet pewnego rodzaju tajne stacje „eksportowe" odnośnego żywego towaru.

O chorobliwem tem zboczeniu pisze m. in. prof. med. dr. August Forel, w dziele swem „Zagadnienia seks." (tł. na jęz. pol.), że w tych krajach. gdzie jest ono bardzo rozpowszechnione, np. w Brazylji, powstają specjalne męskie domy publ. Jest to zatem bolączka bardzo groźna. Prof. Hirschfeld utrzymywał wprawdzie, że homoseksualiści są pewnym gatunkiem ludzi zdrowych, a prof. Ulrich walczył nawet o „prawne" uznanie tego rodzaju skłonności i skasowanie kar za nie.

Poglądy te jednak nie utrzymały się — chociażby ze względu na destrukcyjne wpływy zboczenia na organizm ludzki. Prof. dr. Forel pisze: „Zboczeńcy ci zachowują się wobec innych mężczyzn, jak kobiety i mają naturę marzycielską. Lubią zajmować się kobiecemi robótkami i przybierać suknie kob., są uczuciowi, udają nierzadko świętoszków, mają dużo pretensji i kokieterji, raduje ich blichtr i przepych. Listy miłosne do innych mężczyzn, przysięgi wierności dozgonnej, zazdrość wobec innych przyjaciół przedmiotu ukochania, uroczystości weselne, oto częste zjawiska. Zwłaszcza podobają im się zdrowi ludzie. Często też spotykają się z oburzeniem, lub służą za cel wymuszeń. Ideałem ich byłoby, gdyby ustawa zezwoliła na małżeństwa mężczyzn. Miłością do kobiet gardzą, jako czemś poniżającem. Zboczenie to odgrywało w historji niemałą rolę. Platon i Safona należeli do tej kategorji osobników. Twierdzą to również o wielu in. wybitnych postaciach historycznych.

Krafft Ebing stwierdza stanowczo, że zboczenie to jest chorobą, a ulegający mu są psychopatami, często zniszczonymi zgryzotą i pogardą dla siebie. Nierzadko popełniają samobójstwa. Najnieszczęśliwszymi stworzeniami są kobiety, które nieopatrznie wyszły za mąż za takich ludzi. Są one traktowane haniebnie, jak sługi. Zboczeńcy tacy, nawet najbogatsi, rujnują się materjalnie, gdyż są wyzyskiwani przez szantażystów. Nałóg ten jest nierzadko również nabyty. Osobną kategorję pokrewną stanowi podobne zboczenie u kobiet."

Tyle prof. Forel, a ogół — poznając szczegóły — powinien walczyć z tym wrzodem, pęczniejącym na zdrowem ciele społeczeństwa.

Lejbałe Zinkower,

trubadur lwowski, odstawiony szupasem do Chodorowa.

Popularny wśród lwowskiej gawiedzi, a nawet tzw. lepszej publiczności, grajek uliczny Lejbałe Zinkower, zwany Ben-Hurem, został onegdaj odstawiony przez policję szupasem do powiatu Chodorowskiego, skąd rodem pochodzi i gdzie był początkowo pastuchem wiejskim. Liczne grono „adoratorów" jego powita niezawodnie z żalem tę wiadomość...

Humor aktualny.

Co mówi ślepa Mińcia?

— Dobry wieczór panu redaktorowi! Jeszcze pan nie wysiadł z tramwaju a już pana poznałam. Mówiła mi wczoraj moja kulawa sąsiadka, która jest kolporterką na Wałach, że pan zna się z tym głupkowatym Ben Hurem, który udawał warjata koło przystanku, a za którym latał tłum prawdziwych warjatów, dopóki go policja do Chodorowa nie wyszupasowała. On podobno w pańskiej gazecie figurował w 15. numerze, ale co taki emerytowany świrk może mieć do mnie i robić ze mnie radną miejską, tego nie rozumię. Niech mu pan redaktor powie odemnie, gdy pan pojedzie do Chodorowa, ażeby się mną mniej interesował, bo ja jego wcale nie znam i wolę chłopców do rzeczy, a nie takiego, co śpiewa „Buwaj ty zdorowa". Znam prawdziwych artystów i śpiewaków, a jeszcze dla nich głowy nie tracę. Kiedyś sam Trzciński dał mi dwie szóstki, tak mu się podobałam, a Cyganik, lub Seredyński często pytają mnie o fachową radę, gdy ma iść nowa opera lub operetka. Moja sąsiadka, ta kulawa kolporterka z Wałów, to też nielada warjatka. I to od czasu, jak przelotnie kochała się w Lejbałem i jak jej pomieszała klepki moda nowoczesna. Babsko ma 60 lat i nie pachnie, a poszła do Prevendara, gdy miał jeszcze parafineum,

no i tam ucięła sobie głowę a la garconne i zrobiła kurację parafinową. Czy to nie grzech śmiertelny?

Ja co innego. Znana jestem z eleganckiego wyglądu. W lecie dobrzy ludzie dają mi piękny biały kapelusz, czerwoną bluzkę, zieloną spodnicę i tak mnie wypuszczają na ulicę, a przechodnie cmokają gębami z zachwytu. Wczoraj z powodu wiosny kupiłam sobie krem „Taky“ i depilator, bo będę nosiła dekoltowane suknie. Jeden znajomy dr. praw mówił, że dobrze byłoby założyć dancing na Wałach, gdybym zdecydowała się przygrywać tam na pianinie zamiast na harmonji. Obiecał o wszystko się postarać i przystąpić do spółki na 50 proc. Bardzo dobry pomysł. Ale to już późno i czeka na mnie moja pomylona sąsiadka. Dobranoc, a do nast. nru powiem p. redaktorowi znów coś ciekawego.

Z TEATRU.

Występy p. Dębowicza.

Znany już z dawniejszych występów u nas artysta p. Dębowicz występuje obecnie we Lwowie. P. Dębowicz jest rodem z Krakowa, studjował w szkole Przybyłowicza w Krakowie, grywał z powodzeniem w krakowskiej Bagateli, następnie w Wilnie, później w Teatrze Szyffmana w Warszawie. Przez 4 lata był angażowany we Lwowie, w ostatnim zaś czasie w Poznaniu i Bydgoszczy. Wybitniejsze jego role w sztukach: „Grube Ryby“ Bałuckiego, „Burmistrz ze Stylmondu“ Maetterlincka, „Orlątko“ Rostanda, „R. H. Inżynier“ Winawera etc. Ostatnio grał w „Lekarzu Miłości“ Perzyńskiego i „Pannie Flute“ Berra i Verneuilla, gdzie p. Dębowicz gra doskonale. P. Dębowicz cieszył się wszędzie uznaniem publiczności, a w swoim czasie m. i. „Kurjer Warszawski“ nie szczędził mu pochwał. W tym roku wypada też 25-lecie pracy tego artysty na scenie polskiej. Najnowszą rolą p. D. jest Dr. Steinitz w „Mamusi“ Hirschfelda i Franka.

R. Gl.

Z sali sądowej.

Radołowicz znowu na ławie oskarżonych.

Do lwowskiego sądu pow. wpłynęło do L. U. III. 834 doniesienie na Stan. Radołowicza, właściciela sklepu „Hera“ przy ul. Rutowskiego 5, o § 496 ustawy karnej. R. stanie przed sądem za oszczercze obelgi, rzucone na jednego z dziennikarzy tut. Osobnik ów raz już poniósł karę 5 dni aresztu z zam. na grz. za obrazę czcigodnego prez. Hoszowskiego (L. U. III. 406/25). Widocznie to za mało.

Z SALI SĄDOWEJ.

Sensacyjna historja wekslowa.

Pan Radołowicz z „Hery“ skarży. — Rewelacje świadków o nim. — Dalszy ciąg sprawozdania z rozprawy prasowej.

W dalszym ciągu zeznał św. Płoński, że potem Radołowicz znikł znów na parę lat ze Lwowa, aż wypłynął jako agent podróż. firmy Schuhmana. Wynikiem był jakiś proces z Schuhmanem. Św. mimo wszystko miał słabość do Rad. i wprowadził go do Kasy pożyczkowej, bo tenże szumnie zapowiadał, że założyć chce na wielką skalę sklep żelazny. Św. nie krył przed dyr. Kasy Zielińskim zaobserwowanych co do Rad. faktów, ale Rad. mimo to potrafił sobie Zielińskiego tak skaptować, że Zieliński widział w nim genjusza o szerokich planach i talencie. Św. wówczas to na projekt Zielińskiego zgodził się na udzielenie poręki Radołowiczowi, z której jednak wynikły bardzo nieprzyjemne historje. Gdy bowiem przyszło do prolongaty weksli i gdy tylko na ten cel udzieliliśmy razem z p. Ungerem podpisów, wówczas osobnik ów te prolongacyjne weksle drugi raz na nowo eskontował i tak z prolongowanych zrobiły się całkiem nowe weksle, których zaczęło być bez naszej wiedzy coraz więcej w obiegu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

List lwowskiego Ben-Hura z Chodorowa.

Buwaj ty zdorowy „Głosie Polski“! Dawniej to ja pasł korowy, potem byłem we Lwowie sławnym artystą i pisali o mnie recenzje w gazetach, a teraz wyszupasowali mnie znowu do Chodorowa i chcą, ażebym pasł korowy. Ale to się nie uda. Niedługo już powiem im „buwajte zdorowi“ i wrócę do Lwowa. Bo artysta tej miary, co ja, nie może tułać się po prowincji. Popularności zazdroszczą mi dziś we Lwowie wszyscy tak zwani literaci i kompozytorzy, należący do zw. zawodowego dziadów i żebraków. Przyjdzie taki do wydawcy, to go jeszcze wyrzucą i wyśmieją. A ja nie chodziłem nigdzie, a wydrukowali mi moje utwory i kompozycje. Nuty do dziś sprzedaje Seyfart. To też niech pan redaktor wystosuje apel do całego Lwowa, aby mi wybudował jaknajprędzej pomnik na Wałach, bo po śmierci go nie potrzebuję i powiem wam „buwajte zdorowi“. Zresztą mam być przyjęty do waszego zw. literatów, tylko waham się, bo tam przeważnie wszyscy, tylko nie prawdziwi literaci należą. Gdy już mowa o dziadach, to ja jestem jeszcze bardzo młodym dziadem, a dowodem cała masa miłosnych przygód, jakie miałem za mego pobytu w waszym Lwowie. Jedna mężatka wyznaczyła mi raz randez-vous na ławeczce w parku. Tam w najbardziej niestosownej chwili wylazł z krzaków jej mąż i zaczął za mną gonić. Wiałem, aż oparłem się koło budki na Wałach. Komunikację tramwajową wstrzymano. Na znak protestu ogłosiłem 2-dniowy strajk generalny.

O innych miłych wspomnieniach i teraźniejszych przygodach napiszę ci w nast. liście. Tymczasem buwaj ty zdorowy „Głosie Polski“.

Ben Hur
trubadur lwowski

KRONIKA.

Z dniem dzisiejszym zamieniamy nasz miesięcznik „Głos Polski“ na dwutygodnik, a w czasie najbliższym pismo ukazywać się zacznie punktualnie co tygodnia.

Najbliższy numer „Głosu Polskiego“: 15. maja. Redakcja i adm. otwarta codz. od 11—2 z wyj. niedziel i świąt. Rękopisów nie zwraca się.

Apelujemy do czytelników i Przyjaciół naszego pisma o popieranie idei i celów Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterow.

„Mojego Przyjaciela“ (Warszawa Bielańska 5) nr. 4 wyszedł i szczególnie w rękach młodzieży powinien znaleść się ze względu na niezwykle ciekawą treść.

Redaktor naczelny, odp. i wydawca: ST. RAYSKI.
Z drukarni „Mieszczańskiej“, Lwów, Piekarska 17.